

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

29 LISTOPADA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Niebezpieczne przejście lepiej widoczne

PO NASZYCH ARTYKUŁACH

Interpelacje radnego nie pomogły. Dopiero po naszych artykułach o potrzebie poprawy bezpieczeństwa na przejściu dla pieszych przez ul. Piaskową w Puławach, zamontowano w tym miejscu nowe elementy odblaskowe. Koszt był symboliczny

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jak mówią mieszkańcy osiedla Kollątaja, nie ma dnia, żeby na tym przejściu nie dochodziło do groźnych sytuacji. Przejście dla pieszych w pobliżu cmentarza przy ul. Piaskowej należy do najbardziej niebezpiecznych w Puławach. W związku z potrąceniami pieszych (w tym przypadkami śmiertelnymi), o poprawę bezpieczeństwa w tym miejscu apelował m.in. radny Sławomir Seredyn. Samorządowiec prosił o rozważenie montażu świateł na żądanie lub ułożenie wysepki pomiędzy pasami ruchu. Po kolejnym potrąceniu, do którego doszło w tym miesiącu i naszym artykule na ten temat, władze miasta



Na przejściu dla pieszych pojawiły się elementy odblaskowe. To wciąż jednak za mało, żeby piesi czuli się tu bezpiecznie

towych elementów odblaskowych. To rozwiązanie, tzw. „kocie oczka” mają służyć poprawie widoczności przejścia dla pieszych oraz bezpieczeństwu korzystających z niego osób – informują puławscy urzędnicy.

Koszt montażu kilkunastu odblasków wyniósł niewiele ponad 500 zł. To rozwiązanie doraźne, bo docelowym jest sygnalizacja z „zielonym” na żądanie. Niestety, ze względu na jej wysoki koszt (liczony w setkach tysięcy złotych) montaż nie jest planowany w najbliższym czasie.

W podejmowaniu decyzji nie pomaga nieokreślona sytuacja prawna ciągu ulic: Dęblińska – Piaskowa – Czartoryskich – Głęboka. Puławy czekają na orzeczenie sądowne, które ma określić właściwego zarządcę wymienionego odcinka byłej drogi wojewódzkiej.

znalazły środki na poprawę widoczności przejścia.

– Miasto Puławy poczyniło kroki, które mają zwiększyć bezpieczeń-

stwo na tej drodze. Zarząd Dróg Miejskich wykonał montaż punk-

Triumf wójta. Sąd uznał, że jest niewinny

FINAŁ SPRAWY To już koniec sądowej batalii pomiędzy właścicielami plantacji, którzy na skutek ulewnych opadów w maju 2014 roku stracili swoje uprawy, a oskarżanym o niedopełnienie obowiązków, wójtem gminy Puławy. Sąd Apelacyjny Krzysztofa Brzezińskiego uniewinnił

RADOSŁAW SZCZĘCH

Sąd Apelacyjny w Lublinie wydał prawomocny wyrok, na mocy którego zostałem uniewinniony ze stawianych mi zarzutów – poinformował za pośrednictwem mediów społecznościowych wójt gminy Puławy. Krzysztof Brzeziński podziękował z tej okazji wszystkim, którzy mimo oskarżeń o niedopełnienie obowiązków, głosowali na niego w kolejnych wyborach samorządowych, w roku 2014 oraz 2018.



Krzysztof Brzeziński został oczyszczony z zarzutów i uznany za niewinnego

Decyzja lubelskiego sądu odbiega od tej, która wiosną została podjęta na sesji Sądu Rejonowego w Puławach. Przypominamy, że puławski sąd uznał wójta za winnego błędów podczas zarządzania kryzysowego i ochrony przeciwpowodziowej. Nałożył na niego 10 tys. zł na pokrycie kosztów sądowych, a także 1,7 tys. zł na rzecz poszkodowanych rolników – oskarżycieli posiłkowych. Ci ostatni domagali

się, swoją drogą, jeszcze surowszego wyroku, włącznie z pozbawieniem Krzysztofa Brzezińskiego prawa do sprawowania funkcji publicznych.

Ostatecznie to jednak wójt gminy może ogłosić zwycięstwo. Sąd Apelacyjny przychylił się do argumentacji, zgodnie z którą opady deszczu

z maja 2014 roku były tak intensywne, że podejmowane decyzje podczas ulewy nie miały bezpośredniego wpływu na skalę zniszczeń.

– Opinie biegłych były jednoznaczne i wskazywały, że takiej ilości wody nie można było zatrzymać, a ewentualne podjęcie działań mogło skutkować zalaniem okolicznych zabudowań – argumentuje wójt.

Wyrok wydany przez lubelski sąd jest prawomocny. Zgodnie z nim, Krzysztof Brzeziński został oczyszczony z zarzutów i uznany za niewinnego.

Przypominamy, że do ulewnych deszczy, które skłoniły właścicieli zniszczonych plantacji do oskarżenia wóldarza swojej gminy, doszło w maju 2014 roku. Według badań, takiej ilości opadów nie notowano w gminie Puławy od 154 lat. Najbardziej ucierpiałą uprawą i plantacje w Bronowicach i Łęce.

Lepkie ręce puławskiego komornika

Ponad 50 tys. zł mógł przywłaszczyć sobie puławski komornik, Jacek C. Pieniądże zajmował, zabezpieczając je w ramach toczonych postępowań. Okazało się również, że nie był uczciwy wobec pracowników swojej kancelarii. Prawnik nie przyznaje się do winy. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Prezes Sądu Rejonowego w Puławach po standardowej kontroli zwróciła uwagę na nietypowe operacje finansowe dokonywane na rachunkach kancelarii komorniczej Jacka C. Mając podejrzenie, że mogło dojść do popełnienia przestępstwa zawiadomiła puławską prokuraturę. Ta wszczęła śledztwo, które niestety dla prawnika, potwierdziło obawy pani prezes.

Zdaniem śledczych, 42-letni komornik sądowy, Jacek C. przez lata łamał prawo, wykorzystując zabezpieczone środki na swoje własne, prywatne cele. Nielegalne „obroty” na kontrolowanych kontach bankowych wyniosły

prawie 550 tys. zł. Nie jest to jednak suma, jaka została wykradziona, bo pan C. w większości te niedobory uzupełniał. Ostatecznie doliczono się braku ok. 53 tys. zł. Według prokuratury, komornik te pieniądze sobie przywłaszczył.

To nie wszystko. Oskarżony nie dość, że jak wykazują śledczy, kradł, to na dodatek oszukiwał pracowników swojej kancelarii. Kontrola wykazała, że nie odprowadzał do ZUS składek zdrowotnych, do czego obligowały go zawarte z nimi umowy. Tym samym będzie odpowiadał nie tylko za przekroczenie uprawnień, ale także za łamanie praw pracowniczych.

Przyszłością Jacka C. zajmie się Sąd Rejonowy w Puławach, do którego wpłynął już akt oskarżenia. Jeśli komornik zostanie skazany, może otrzymać obywatelskie zaproszenie do stawienia się w zakładzie karnym i pozostania tam nawet przez 10 lat. Prawnik nie przyznaje się do winy i odmawia składania wyjaśnień. **RS**

Strzelnica czeka na wójta, sąsiedzi chcą spokoju

SPÓR Prywatny inwestor w Olempinie koło Markuszowa rozpoczął budowę prywatnej strzelnicy sportowej. Żeby mogła zacząć działać, potrzebna jest zgoda wójta, ale on nie należy do zwolenników przedsięwzięcia. Sprawa znalazła swój finał w sądzie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Maciej Fuks jest pasjonatem strzelectwa i chce otworzyć własną strzelnicę. Na własne łące w Olempinie koło Markuszowa wykonał już wykop z wałem zabezpieczającym przed wystrzeliwanymi pociskami. Kolejnym etapem miały być kryte stanowiska strzelnicze, ekrany akustyczne, oświetlenie, tarcze itp.

Wójt nie chciał podpisać regulaminu

– Ten obiekt spełniałby wszystkie warunki, jakie określa prawo. Do najbliż-



FOT. MATERIAŁY INWESTORA

szych zabudowań jest stamtąd około 200 metrów, a dookoła są łąki. Poza tym strzelnica byłaby wykonana w taki sposób, by tłumić hałas. A ten pojawiałby się rzadko, bo to dość drogi sport. Myślę, że działałaby najwyżej przez kilka godzin dziennie, 3-4 razy w tygodniu – mówi Maciej Fuks. – Niestety nie mogę jej otworzyć bez zgody wójta. Według przepisów, powinien podpisać jej regulamin – przyznaje.

Wójt regulaminu jednak nie podpisał. Nie wydawał też odmowy (co trudniej zaskarżyć), pozostawiając złożony już w ubiegłym roku wniosek bez rozpoznania. W efekcie, zniecierpliwiony inwestor skierował sprawę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego skarżąc wójta za przewlekłość postępowania. I wygrał. Sąd nakazał wójtowi wydanie decyzji (pozytywnej lub negatywnej) oraz zwrot kosztów sądowych.

Strzelnica na razie jest głównie zagłębieniem w ziemi. To teren nie posiadający planu zagospodarowania, otoczony łąkami. Dokończenie inwestycji jest uzależnione od zgody wójta gminy

– I będzie to decyzja odmowna. Podejmę ją, gdy tylko wyrok się uprawomocni. Spodziewam się, że pan Fuks będzie się od niej odwoływał – mówi Leszek

Luczywek, wójt gminy Markuszów.

Jak tłumaczy, powodów do sceptycyzmu wobec zaproponowanej ścieżki prawnej budowy strzelnicy jest kilka. Przede wszystkim chodzi o luki prawne, które teoretycznie pozwalają na jej utworzenie bez konieczności uzyskania pozwolenia na użytkowanie. Zgodnie z opinią nadzoru budowlanego, to konstrukcja ziemna, na którą nie potrzeba takiego zezwolenia. Szkopuł w tym, że to jedynie jej pierwszy etap. W kolejnym strzelnica ma być obudowana w trwałe obiekty. Zdaniem wójta, wygląda to zatem tak, jakby inwestor chciał w ten sposób „obejść przepisy”.

– Nie chcę ponosić odpowiedzialności w sytuacji, gdyby w przyszłości komuś coś miało się na niej stać – mówi wójt. Jego zdaniem, winne po części jest niejasne prawo oraz różnicowane, nieraz rozbieżne orzecznictwo. – Dlatego najlepszym rozwiązaniem byłoby klarowne, merytoryczne orzeczenie. Jeśli zdaniem sądu nie powinienem wymagać dodatkowych dokumentów (pozwolenia na użytkowanie

– przyp. rs), to ja ten regulamin podpiszę – zapowiada Leszek Luczywek.

Sąsiedzi nie chcą strzałów

Tę daleko idącą ostrożność po stronie lokalnych władz inwestor nazywa przedłużaniem postępowania.

– To jest właśnie najgorsze, bo wolałbym wiedzieć na czym stoję. Tymczasem, poza wydatkami na budowę strzelnicy, musiałem opłacać adwokata. W sumie wydałem już ok. 15-20 tys. zł – wylicza Fuks, który jednak nie zamierza się poddawać. – Na tę strzelnicę czekają już harcerze oraz miłośnicy strzelectwa z całej gminy oraz okolic – podkreśla, wierząc w końcowy sukces swojego przedsięwzięcia.

Z drugiej strony, część mieszkańców Olempina budowę strzelnicy jest zaniepokojona. Obawiają się o swoje bezpieczeństwo i ryzyko związane z użytkowaniem ostrej amunicji. Przeciwnicy podnoszą również kwestie związane z hałasem. Fuks zapewnia jednak, że protestuje jedynie kilka rodzin, a za budowę obiektu o roboczej nazwie „Lewart” opowiada się szerokie grono zwolenników strzelectwa.

Puławom brakuje miejsca na rozwój

NIERUCHOMOŚCI O ile Zakłady Azotowe „Puławy” dysponują dziesiątkami hektarów pod nowe inwestycje, tak miastu Puławy coraz bardziej doskwiera ich brak. W tym miesiącu pod młotek poszła ostatnia duża, 4,5-hektarowa działka przemysłowa przy ul. Komunalnej

RADOSŁAW SZCZĘCH

Transakcja ma dojść do skutku w przyszłym tygodniu, a budżet miasta Puławy na sprzedaży nieruchomości przy Komunalnej zyska 2 mln zł netto. Na kolejne zastrzyki gotówki tego rodzaju nie ma co liczyć. Jak przyznaje prezydent Paweł Maj, zasoby wolnych nieruchomości pod inwestycje przemysłowe są dalece niewystarczające. – Brakuje nam dużych działek, a tylko takie interesują większość inwestorów, którzy zgłaszają się do Urzędu Miasta. To, co możemy im obecnie zaoferować to dość wąskie, niewielkie działki. Reszta

znajduje się w rękach prywatnych – przyznaje prezydent. Co zatem robić? – Mamy związane ręce, bo przepisy nie pozwalają nam na wykup gruntów w celu scalenia i późniejszej sprzedaży. Możemy to robić jedynie pod własne zadania – dodaje Paweł Maj. – Uważam, że jest to poważny problem, który skutkuje utratą nowych, prywatnych inwestycji i miejsc pracy, jakie mogłyby się pojawić w naszym mieście – ocenia prezydent. Poza brakiem działek na sprzedaż, miastu Puławy doskwiera także brak potencjalnej przestrzeni pod rozwój przemysłu. Od zachodu barierą stanowi rzeka Wisła oraz jej tereny zalewowe, od południa granica z gminą Kazimierz Dolny, od wschodu – z gminą Końskowola. Północ z kolei to Lasy Państwowe, tereny IUNG i Azotów. Na zagospodarowanie czekają sprzedane już działki przy Komunalnej, których właściciele (w większości) nie spieszą się z inwestycjami, przez co grunty leżą odłogiem. Obrót tą

ziemią leży obecnie w kompetencji podmiotów prywatnych.

Koflex rozpocznie nową działalność

Firma Koflex z Zarzecza w gminie Puławy (transport, kruszywa, roboty ziemne) wkrótce stanie się nowym właścicielem 4,5-hektarowej działki przy ul. Komunalnej w Puławach. Jak mówi jej dyrektor, Marcin Kęska, w planach przedsiębiorstwa jest jej całkowite zagospodarowanie. Pierwszym krokiem ma być podwyższenie poziomu gruntu o metr oraz ogrodzenie i montaż monitoringu, co łącznie może kosztować nawet milion złotych. Za kolejne miliony na miejscu powstać mają nowe budynki, w tym składy i magazyny. Wartość całej inwestycji to ponad 10 mln zł (nie licząc kosztów zakupu gruntu). To wszystko ma służyć rozpoczęciu nowej działalności, o której przedstawiciele inwestora na razie nie mówią. – Nie chcemy zapeszać, bo liczymy na pozyskanie dofinansowania na ten cel – przyznaje Kęska.

Mikołaje biegiem dla schroniska

POMOC Zawodnicy z czerwonymi czapkami i białymi brodami po raz kolejny pobiegą ulicami Puław. Oprócz rywalizacji sportowej, uczestnicy Biegu Mikołajów pomogą w zimowym zaopatrzeniu puławskiego schroniska dla bezdomnych. Impreza odbędzie się w niedzielę, 8 grudnia.

Uczestnicy Biegu Mikołajów spotkają się w drugą niedzielę grudnia o godz. 11 na dziedzińcu Pałacu Czartoryskich. Organizatorzy imprezy przygotowali dla nich trzy kategorie. Oprócz 7-kilometrowego biegu głównego dla dużych Mikołajów, dla tych małych będą czekały krótsze odcinki w okolicach pałacu. Nie zapomniano również o Mikołajach maszerujących z kijkami. Dla nich przewidziano dystans 6 kilometrów.

Bieg główny wystartuje o godz. 12. Jego trasa wiedzie przez al. Królewską, Skwer Niepodległości, al. Małą, Park Czartoryskich, ul. Rybacką, ul. 4 Pułku Piechoty WP, a następnie drogą rowerową przy wale



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

wieślanym do mety przy schronisku im. św. Brata Alberta. Tam odbędzie się także dekoracja oraz wspólne ognisko na zakończenie zawodów.

Jak co roku, sportowcy-Mikołaje nie będą nimi tylko z nazwy. Ideą imprezy jest wspieranie osób w potrzebie.

– Tradycyjnie staramy się łączyć przyjemne z pożytecznym dlatego po raz kolejny przy okazji biegu pomagamy puławskiemu schronisku dla bezdomnych im. Świętego Brata Alberta w Puławach – mówi

Maryla Milek, prezes fundacji BezMiar, pomysłodawca i organizator imprezy.

Ta pomoc to żywność o długim terminie przydatności do spożycia. Uczestnicy biegów przynoszą ze sobą konserwy, które w biurze zawodów (w sobotę lub niedzielę) będą mogli wymienić na numery startowe. Żywność trafi do osób bezdomnych, które zimą znajdują schronienie w placówce przy ul. Rybackiej. W miesiącach zimowych przebywa w niej nawet do 80 mężczyzn. **OPR. RS**

Elektromobilność, kanalizacja i turystyka



NAŁĘCZÓW W związku z pozyskaniem znacznych dotacji unijnych, rok 2020 będzie stał pod znakiem kontynuacji dużych projektów w gminie. Na inwestycje zaplanowano prawie 25 mln zł. To niemal połowa spodziewanych dochodów. Najdroższe zadanie to dokończenie centralnego placu oraz rozbudowa kanalizacji.

Zgodnie z projektem nowego budżetu gminy Nałęczów, przyszły rok zakończy się deficytem na poziomie 8,8 mln zł. Planowane wydatki przekroczyć 61 mln zł, a dochody mają osiągnąć 53 mln zł. Aż 24,5 mln zł trafi na inwestycje, a zatem będzie to jeden z najbardziej pro-rozwojowych budżetów w historii miasta.

Wśród wydatków majątkowych, najwięcej, bo 8,6 mln zł przeznaczono na dokończenie unijnego projektu „Mobilny LOF”. W przyszłym roku, w jego ramach, skończony ma być centralny plac z ładowarkami do pojazdów elektrycznych. Ponadto planowany jest zakup elektrycznego autobusu (ma kursować m.in. na stację kolejową i wozić dzieci do szkoły) i dwóch meksów. Powstać ma także zajezdnia oraz nowy parking przy kościele w Nałęczowie.

Drugim największym wydatkiem (6,6 mln zł) będzie rozbudowa kanalizacji w Sadurkach, a trzecim (1,8 mln zł) ocieplenie szkoły podstawowej im. S. Żeromskiego w Nałęczowie. Suma 1,3 mln zł trafi na drugi etap projektu „eko-energia”. Chodzi o dotacje na wymianę pieców, montaż solarów oraz fotowoltaiki.

Niewiele ponad milion złotych przeznaczono na budowę „Jastrzębiego Szla-

Najdroższym zadaniem w 2020 roku będzie dokończenie budowy centralnego placu oraz inne elementy unijnego projektu poprawiającego tzw. elektromobilność w gminie Nałęczów

ku” pomiędzy Nałęczowem, a Wojciechowem. To jeden z najciekawszych projektów turystycznych w powiecie puławskim. W jego ramach dokończony ma zostać remont kapliczki przy wzgórzu „Poniatówka”, po drodze powstaną również nowe tarasy widokowe i alejki. Żeby niczego nie pominąć, turystom pomóc na specjalną aplikację na telefon.

Takie same środki (1,1 mln zł) władze gminy zabezpieczyły na wymianę oświetlenia na energooszczędne oraz montaż nowych latarni. Podobne środki trafią na przebudowę drogi w Bochońnicy-Kolonii. Nałęczów będzie też wspierał inne samorządy. Po 600 tys. zł otrzyma powiat puławski (na chodnik w Kolonii Drzewce) oraz ZDW (na odwodnienie fragmentu drogi 830).

Poza inwestycjami, największym wydatkiem w przyszłym roku będzie oświata i wychowanie, na którą gmina wyda 14 mln zł. Niecałe 10 mln zł to koszt wydatków z działu „rodzina” (w tym na świadczenia 500+), a 3,6 mln zł pochłonie utrzymanie administracji. Taka sama kwota ma wystarczyć na gospodarkę komunalną, w tym 736 tys. zł trafi na oświetlenie ulic i placów. Blisko 940 tys. zł znalazło się na kulturę, a 266 tys. zł na sport. Utrzymanie straży pożarnej to koszt 333 tys. zł, a straży miejskiej - 232 tys. zł. Niewiele więcej (238 tys. zł) trafi na ochronę zdrowia.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nie ma katastrofy. Gmina ma ambitne plany

GINA PUŁAWY Po rozbudowie szkół, przyszła pora na nowy stadion piłkarski w Gołębiu. Pod względem wydatków - najwięcej, bo prawie 19 mln zł pochłonie oświata. W przyszłym roku wzrosną zarówno dochody, jak i wydatki gminy Puławy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wbrew czarnym wizerunkom roztaczanym w ciągu ostatniego miesiąca przez władze gminy, w nowym projekcie budżetu na 2020 rok, żadnej „katastrofy” nie widać. Planowane dochody mają przekroczyć 53 mln zł, co oznacza wzrost o 1,7 mln rok do roku. Wydatki zaplanowano w kwocie 59,5 mln zł, co oznacza ponad 6-milionowy deficyt.

Finanse gminy znajdują się jednak w dość dobrej kondycji, o czym świadczy nadwyżka z lat ubiegłych. Dzięki niej, planowane przedłużenie w przyszłym roku (z zerowego licząc do 30 czerwca br.) wrośnie zaledwie do kwoty 1,9 mln zł (ok. 3 proc. rocznych dochodów).



Siedziba UG Puławy w 2020 roku ma doczekać się nowej elewacji i ocieplenia

Wśród wydatków, największy stanowi utrzymanie szkół i przedszkoli. Na ten cel przeznaczono prawie 19 mln zł, o 1,3 mln więcej rok do roku. Prawie 11 mln zł to koszt rządowego programu 500+ wraz z jego obsługą. Ten stanowi zarówno wydatek gminy, ale także jej dochód, bo środki na to zadanie samorząd otrzymuje z budżetu centralnego.

Kolejny punkt to inwestycje, czyli tzw. wydatki majątkowe (9,3 mln zł). Najwięcej z tej puli, bo 2,5 mln zł to pierwsza „rata” za budowę nowego stadionu w Gołębiu. Przedsięwzięcie łącznie ma kosztować gminę, biorąc pod uwagę otrzymaną dotację - ok. 3,3 mln zł. W planach

jest także ponad 1,5 mln zł na wymianę pieców i montaż instalacji fotowoltaicznych oraz 964 tys. zł ocieplenie i nową elewację budynku Urzędu Gminy przy ul. Dęblińskiej.

Wśród pozostałych zamierzeń, 500 tys. zł ma kosztować wymiana wodomierzy, 387 tys. zł to wsparcie dla powiatu puławskiego na remont drogi w stronę Niebrzegowa, a niemal drugie tyle trafi na wdrażanie usług cyfrowych (e-usługi) dla mieszkańców. 227 tys. zł zarezerwowano na nowe siłownie zewnętrzne i place zabaw.

Niewiele mniej, bo 190 tys. zł to pieniądze na oświetlenie ulic (w ramach funduszu sołeckiego). Niecałe 170 tys. zł przeznaczono na nowe siłownie zewnętrzne, 155 tys. zł na pętlę autobusową w Pole-siu, a 120 tys. zł - na zakup nowego wyposażenia urzędu. Dobra wiadomość dla uczniów podstawówek w Borowej i Zarzeczcu, oraz przedszkolaków z Góry Puławskiej - 90 tys. zł ma pozwolić na wymianę podłóg w tych placówkach.

Z wydatków bieżących z kolei, można wymienić 3,8 mln zł na administrację, w tym ponad 3 mln na utrzymanie Urzędu Gminy, ponad 195 tys. zł na promocję oraz ponad 155 tys. zł na utrzymanie rady. Pomoc społeczna to koszt prawie 2,4 mln zł, kultura (840 tys. zł), oświetlenie ulic i placów (700 tys. zł), działalność OSP (ok. 400 tys. zł), sport (300 tys. zł), a wyławianie bezdomnych zwierząt (110 tys. zł).

Projekt nowego budżetu został już dostarczony do RIO. W grudniu uchwała powinna zostać przyjęta przez radę gminy.

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Za bardzo nie ma co wydawać

JANOWIEC Władze gminy Janowiec przygotowały projekt budżetu na przyszły rok. Dług wrośnie do 6,5 mln zł, dochody nie przekroczą 16 mln zł, a inwestycje będą minimalne. Na remonty dróg i budowę chodników, nie licząc wsparcia dla powiatu, przeznaczono jedynie 214 tys. zł.

Gdy w sąsiedniej gminie Puławy, dysponującej trzykrotnie wyższymi dochodami, pojawiła się perspektywa dwumilionowego długu, jej władze zaczęły mówić o widmie finansowej katastrofy. W Janowcu takie wskaźniki pozostają jedynie w sferze marzeń. Po zachodniej stronie Wisły samorządowcy mierzą się z re-

latywnie wysokim długiem, skromnymi dochodami i rosnącymi obciążeniami po stronie wydatków bieżących.

W planie jest niecałe 16 mln dochodów i podobna suma po stronie wydatków. Deficyt ma wynieść 446 tys. zł, co oznacza, że finanse trzymane są w ryzach. Świadczy o tym suma przeznaczona na inwestycje. Nie dość, że wydatki majątkowe mają wynieść tylko 1,7 mln zł, to większość tej kwoty zabierze powiat (na drogi) i miasto Puławy (na rozwój komunikacji publicznej). Na zadania własne gminy zostanie niecałe 400 tys. zł.

Największym wydatkiem budżetowym jest „Rodzina”,

czyli wszelkie świadczenia wychowawcze, w tym program 500+, na które, razem z pomocą społeczną, zabezpieczono 5,2 mln zł. Kolejne 4,3 mln zł pochłonie oświata, a 1,5 mln zł administracja (w tym 1,3 mln zł to utrzymanie Urzędu Gminy). Gospodarka komunalna to wydatek rzędu 730 tys. zł, w tym 130 tys. zł będzie kosztowało oświetlenie ulic i placów. Na utrzymanie biblioteki oraz inne zadania związane z kulturą, przeznaczono 566 tys. zł, a na działalność OSP - 138 tys. zł. Symboliczna suma trafi na promocję. W nowym roku będzie to jedynie 30 tys. zł.

Wracając do inwestycji. Z zadań własnych, najdroż-

szymi zadaniami będą: przebudowa drogi w Wojszynie (114 tys. zł) oraz budowa chodnika w Nasiłowie (100 tys. zł). Trzecie miejsce zajęła przyszłoroczna transza za wymianę oświetlenia na energooszczędne (66 tys. zł). Jedyną inwestycją w rozwój sportu to budowa nowej siłowni plenerowej i placu zabaw w Janowcu (39 tys. zł), a w dziale „kultura” - remont świetlicy w Trzciankach (21 tys. zł). Gmina nie zapomniała również o inwestycjach w oświacie, która wzbogaci się o nową instalację odgromową na osiedlu szkolnym w Janowcu (30 tys. zł).

RADOSŁAW SZCZĘCH

Muzeum w remoncie do sierpnia 2020

KAZIMIERZ DOLNY Kompleksowy remont i modernizacja pięciu zabytkowych obiektów Muzeum Nadwiślańskiego przeciągnie się do końca sierpnia przyszłego roku. Pierwotnie jego zakończenie planowano na jesień tego roku.

- Zmiana terminu jest podyktowana koniecznością dodatkowego zabezpieczenia konstrukcji, demontażu oraz wymiany pokrycia dachowego Spichlerza Ulanowskiego. Wykonanie prac wymagało m.in. poszerzonych i szczegółowych ekspertyz technicznych, opinii konstruktorów oraz służb konserwatorskich - tłumaczy Monika Januszek-Surdacka z Muzeum

Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. I dodaje: - W czterech pozostałych obiektach trwają prace porządkowe i adaptacyjne. Jeszcze w tym roku są planowane pierwsze odbiory techniczne. Prace są prowadzone w Kamienicy Celejowskiej, Domu Kuncewiczów (willa Pod Wiewiórką), Dworze z Gościeradowa (tzw. Manufaktura Muzealna - miejsce prowadzenia edukacji muzealnej), Domu z Modliborzyc (siedziba m.in. Biblioteki Muzeum) oraz w Spichlerzu Ulanowskim, w którym mieszczą się ekspozycje Oddziału Przyrodniczego.

Projekt dotyczy przeprowadzenia kompleksowych prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych przy muzealnych obiektach zabytkowych oraz w ich otoczeniu (np. ogrodów). Przewiduje również modernizację części ekspozycji i zakup trwałego wyposażenia do prowadzenia działalności edukacyjno-kulturalnej. Całkowity koszt przekracza obecnie 17 milionów złotych. (KP)

Prace są prowadzone m.in. w Dworze z Gościeradowa



FOT. MUZEUM NADWISŁAŃSKIE



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

Życiowe pagórki im niestraszne

Medale za długoletnie pożycie małżeńskie otrzymało w sobotę 8 par z miasta i gminy Puławy. Najlepsze życzenia jubilatów złożył prezydent Paweł Maj, wójt gminy Krzysztof Brzeziński oraz kierownik puławskiego USC Dorota Lisowska.

W Sali Pompejańskiej puławskiego Starostwa Powiatowego medale za długoletnie pożycie małżeńskie nadane przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę, otrzymali: Jadwiga i Leon Bąkała, Anna i Zenon Frącek, Teresa i Jerzy Głos, Celina i Henryk Korlubi, Anna i Edward Kosiewscy, Anna i Tadeusz Kozak, Halina i Zygmunt Szmigiel oraz

Maria i Henryk Szymańscy. Zanim jubilaci otrzymali odznaczenia państwowe z rąk prezydenta miasta i wójta gminy, laudację na ich cześć wygłosiła kierownik USC, Dorota Lisowska. – Miłość i zgoda powinny być cechami każdego małżeństwa, a wierność i szacunek nie dają się pokonać przeciwnościom losu. Państwa małżeństwa są tego przykładem – mówiła szefowa urzędu, życząc odznaczonym zdrowia, słońca i spokoju. Zgromadzeni kilka ciepłych słów usłyszeli również od samorządowców. – Z całego serca wszystkim państwu życzę, abyście każdego dnia nie czuli się samotni i pomimo kiepskiej

pogody radość waszych serc była zawsze ogromna – mówił wójt Krzysztof Brzeziński. – Jesteście razem 50 lat, pokazujecie tym samym szczególnie młodym ludziom, że mimo życiowych pagórków, jest to możliwe. Wasze dzieci, wnuki i prawnuki do wielka wartość, tak jak wasze doświadczenia i piękno, które macie w sobie – dodał prezydent Paweł Maj. Jubilaci, po otrzymaniu medali, trzymając kieliszki szampana w dłoniach, usłyszeli zaśpiewane na ich cześć „Sto lat”, a następnie utonęli w objęciach swoich najbliższych. Na koniec otrzymali kwiaty, a fotografowie wykonali im pamiątkowe zdjęcia. **RS**

Seniorzy znajdą tutaj swój dom

GINA ŻYRZYN W budynkach po szkole rolniczej w Żyrzynie powstaje nowy Dom Pomocy Społecznej z pokojami dla seniorów i mieszkaniami socjalnymi. Prace budowlane zakończą się przed świętami. Otwarcie placówki zaplanowano wiosną 2020 roku

RADOŚLAW SZCZĘCH

Odwiedziliśmy budowę największego ośrodka dla seniorów w powiecie puławskim. Obiekt już teraz może robić wrażenie. Osobom, które tutaj trafią, niczego nie powinno brakować. Przy każdym z 30 pokoiów znajduje się łazienka z toaletą. W ramach wyposażenia dostarczone zostaną także regulowane łóżka, stoliki, krzesła, szafki, a także - odbiorniki radiowe i TV (z dostępem do naziemnej i satelitarnej telewizji).

Dodatkowo, w pokojach dla osób niepełnosprawnych zamontowano znane ze szpitali elektroniczne przywoływacze personelu. Standardem będzie dostęp do internetu i windy (w tym osobna z szerszymi drzwiami dla osób poruszających się na wózkach), oświetlenie LED,



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

a także system ochrony przeciwpożarowej z czujnikami dymu w każdym pomieszczeniu.

Seniorzy, którzy trafią do DPS-u, na miejscu będą mogli korzystać z przestrzeni wspólnych. W tym: z kaplicy, w której będą odprawiane msze, pokoju dziennego, biblioteki z czytelnią, czy jadalni (ośrodek będzie dysponował własną kuchnią). Do dyspozycji podopiecznych będą także pokoje zabiegowe oraz odnowiona sala gimnastyczna, która ma służyć ćwiczeniom rehabilitacyjnym.

W drugim skrzydle budynku znajdzie się 11 mieszkań socjalnych. Największe z nich będą

Budynek po szkole zdobi już nowa, szara elewacja. Cały obiekt został ocieplony i wyposażony w nowe instalacje, w tym ogrzewanie gazowe

trzy-pokojowe. To miejsce powstające z myślą o samotnych matkach wychowujących dzieci oraz innych rodzinach znajdujących się w trudnej sytuacji. Co ważne - te osoby również będą mogły korzystać z przestrzeni wspólnych DPS-u.

Roboty budowlane mają zakończyć się do 15 grudnia. – Obecnie prowadzimy już końcowe prace wykończeniowe, takie jak malowanie ścian, czy

układanie wykładzin. Czekamy jeszcze na podłączenie gazu do nowej kotłowni – wymienia Jacek Wojtaś, właściciel firmy Solar Profi, generalny wykonawca.

Odbiory techniczne planowane są na początku przyszłego roku. Wiosną z kolei do placówki dotrzeć ma wyposażenie. Otwarcia, jak zapowiada Marcin Sulej, zastępca wójta, możemy spodziewać się na przełomie kwietnia i maja 2020 roku.

Równolegle do prac wykończeniowych, prowadzona jest rekrutacja. Rozpoczęto od konkursu na dyrektora nowego DPS-u. Wśród wymagań: wyższe wykształcenie i co najmniej 3-letni staż pracy w jednostkach zajmujących się pomocą społeczną. Zgłoszenia UG w Żyrzynie przyjmuje do 16 grudnia.

Adaptacja i generalny remont dawnego zespołu szkół na potrzeby DPS-u to łącznie z wyposażeniem koszt ok. 10,5 mln zł. Znaczna część tej sumy stanowi dofinansowanie unijne pozyskane w ramach wspólnego, międzygminnego projektu. Z obiektu docelowo mają korzystać seniorzy z gminy Żyrzyn, miasta Puławy i gminy Końskowola.

Jest szansa na rondo



GINA KOŃSKOWOLA To jedno z najbardziej niebezpiecznych skrzyżowań w gminie. We Wronowie niemal w tym samym miejscu krzyżują się dwie drogi gminne oraz droga wojewódzka nr 824. Bezpieczeństwo może poprawić budowa ronda.

Mimo tego, że od 1,5 roku kierowcy mogą korzystać z pełnej obwodnicy Puław, natężenie ruchu na drodze wojewódzkiej pomiędzy Puławami, a Żyrzynie, nadal jest wysokie. Tym samym ciągle niebezpiecznie bywa na skrzyżowaniu we Wronowie, gdzie ruch rozchodzi się w sumie na sześć kierunków: w stronę Puław, Żyrzyna (Warszawy), Młynek lub przeciwniejszą część Wronowa oraz dwóch kolejnych fragmentów tej miejscowości. Kierowcy włączający się do ruchu z dróg podpo-

ządkowanych narzekają na ograniczające widoczność barierki ochronne. Piesi - na brak chodnika po wschodniej stronie drogi wojewódzkiej. O poprawienie bezpieczeństwa na skrzyżowaniu do Zarządu Dróg Wojewódzkich zwrócił się wójt Końskowoli Stanisław Gołębiowski. Podczas ostatniej sesji Gołębiowski poinformował radnych o tym, że zarządca ma przeanalizować nie tylko budowę chodników, ale także zaprojektowanie ronda. Żeby je zrealizować, jego ośmiatała zostać przesunięta w kierunku zachodnim.

Koncepcja zyskała aprobatę lokalnych władz. Kłopotem mogą być jednak wysokie koszty, które najprawdopodobniej musiałyby zostać rozbite pomiędzy gminę i województwo. Jak wysokie - tego jeszcze nie wiadomo. **RS**

Listy czytelników

Egzekutorzy dekomunizacji

Ideowy egzekutor burzenia pomników, radny pan Tomasz Kraszewski – historyk (sic!) złożył propozycję zburzenia pomnika Ludwika Waryńskiego. „Ludwik Waryński był przeciwny niepodległości Polski, istnienia państw narodowych, a popierał upodmiotowienie robotników i chłopów, wierzył w ideę socjalizmu...”. Cytat z wypowiedzi pana radnego. Polska uzyskała niepodległość w 1918 roku. Na czele ruchów wyzwoleniczych i tworzenia nowej władzy stanęli socjaliści. Między innymi: J. Piłsudski, Daszyński, Moraczewski (pierwszy premier). Oni też dążyli do upodmiotowienia robotników i chłopów poprzez samorządy i sejm. Czyli demokrację ludu. Ideowy historyku, panie Kraszewski, zgłoś Centrali

zburzenie pomników wyżej wymienionych. Ludwik Tadeusz Waryński urodził się w 1856 roku na Podolu w rodzinie głębokiego patriotyzmu. Ojciec aktywnie wspomagał i wspierał powstańców styczniowych. Ludwik Waryński był twórcą i stanął na czele Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat”. Założeniem ideowym tej organizacji było bezwzględne wyzwolenie Polski spod ucisku carskiego zaborcy z jednoczesnym wyzwoleniem chłopów z resztek pańszczyzny oraz robotników z ucisku kapitalistów. Waryński niezwykle wrażliwy na sytuację swojego narodu miał umysł intelektualisty rewolucjonisty. „Był urodzonym agitator w wielkim stylu, człowiekiem śmiałego czynu, gotów rzucić siebie i życie swoje na stawkę...”

Siła jego ruchu była ogromna. Okazała się ćwierć wieku później podczas rewolucji 1905 r. To Waryński dał asumpt do powstania aktywnego ruchu społecznego jakim była PPS. Był socjalistą, socjaldemokratą w dzisiejszym pojęciu. Oczywiście w owym czasie z silnym akcentem rewolucyjnym. Waryński umiera w 1889 roku mając zaledwie 33 lata, z tego 7 lat spędził w więzieniach. W 16 lat później rewolucja 1905 r. obejmuje niemal całą Europę. Gdyby przyjąć, że od tego czasu rodzi się w Rosji socjo-pseudokomunizm, czyli bolszewizm, to u nas jeszcze nie istnieje KPP. Przypisywanie Waryńskiemu konotacji komunistycznych nawet w jego socjalistycznej ideologii jest zwyczajnym, świadomym relatywizowaniem historii. I czyni to historyk (sic!) Rzuca tezę „przeciwny niepodległości Polski” (sic!).

Okazuje się, że bibliografia o Ludwiku Waryńskim jest dość bogata. Polecam uwagę pana radnego i nie tylko, książkę Andrzeja Notkowskiego „Ludwik Waryński”. Dziwię się i to bardzo radnym, którzy znają historię chociażby ze szkoły średniej, którzy nie oponują wobec dominacji PiS-u w ideologii absurdu. Pisanie historii na swoją modłę. Niech zamienią dekomunizację na desocjalizację. Nie padło nawet jedno słowo z ust Waryńskiego, ani z ust autorów jego biografii – komunista lub komunizm. Dziś to nie problem. Uczynili komunistę z Waryńskiego nasi radni. Chyba jedyni w Polsce. Na czele ze swoim guru pseudohistorykiem. Godni czego? Zażenowania. Jeżeli prezydent nie wyrazi zgody na szalony czyn radnych, uznaję jego mądrość za ponadczasową. **BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY**

Równiej i jaśniej

GINA PUŁAWY Dobra wiadomość dla mieszkańców Gołębia w gminie Puławy oraz pasażerów komunikacji międzymiastowej. Zakończył się remont drugiego etapu ul. Żuław. Na odcinku 660 metrów ułożono nową nawierzchnię i chodniki. Z ulicy Żuław, oprócz mieszkańców Gołębia, korzystają m.in. pasażerowie linii MZK biegnących w kierunku Bobrownik i Niebrzegowa. Z uwagi na prace remontowe, trasa autobusów przez ostatnie miesiące była zmieniona. W połowie listopada roboty na

Żuławach zostały zakończone, a zatem wkrótce wszystko wróci do normy. Oprócz nowej nawierzchni, w ramach inwestycji zbudowano chodniki, kanalizację deszczową, a także energooszczędne oświetlenie. Całość kosztowała gminę Puław ponad 1,66 mln zł. Co ważne, znaczna część kosztów została sfinansowana przez rządowy Fundusz Dróg Samorządowych (657 tys. zł). Za to zadanie odpowiadało konsorcjum puławskich firm: Trans-Krusz oraz Inżynieria Łądowa. **(RS)**

Tydzień Folkloru z dużym rozmachem

FESTIWAL W lecie przeszłego roku w Puławach zaplanowano serię koncertów zespołów folklorystycznych z różnych części świata w ramach festiwalu World Wide. Tym razem impreza ma zostać wzbogacona o szereg nowych wydarzeń związanych z popularyzacją kultury ludowej.

Dwie ostatnie edycje festiwalu World Wide cieszyły się wysokim zainteresowaniem ze strony mieszkańców powiatu puławskiego. Na scenie prezentowały się zespoły m.in. z Meksyku, Turcji, Litwy, czy Bułgarii. Polskę reprezentował współorganizator wydarzenia, ZPiT „Grześ”. W sierpniu 2020 roku międzynarodowy folklor znów pojawi się na puławskiej scenie. Tym razem festiwal ma być jednak rozszerzony o szereg dodatkowych wydarzeń.

Jak informuje Łukasz Chojnacki, który gościł podczas obrad komisji promocji miasta, w ramach trzeciej edycji World Wide, przygotowywany ma zostać „Puławski Tydzień Folkloru”.

– Oprócz pełnowymiarowych koncertów chcemy przygotować wieczorne pokazy etno-kina na Placu Chopina oraz inne imprezy towarzyszące, takie jak warsztaty dla dzieci i dorosłych w Młodzieżowym Domu Kultury, wystawy prezentujące kulturę etniczną, czy też ento-jarmark ze stoiskami rękodzieła artystycznego – wymienia przedstawiciel zespołu „Grześ”.

Osią wszystkich eventów ma być promocja szeroko pojmowanej kultury ludowej. Jako ciekawostkę można podać, że jednym z filmów,

który ma zostać wyświetlony na placu jest „Zimna wojna” Pawła Pawlikowskiego. Poza to dzieła również mają nawiązywać do tradycji.

Żeby te plany się powiodły potrzebne są fundusze. – Nie ukrywam, że będzie to droga impreza i duże wyzwanie, ale uważam, że wykonalne – przyznaje Chojnacki. Organizatorzy festiwalu liczą na wsparcie sponsorów, a także środki z otwartych konkursów, dotacje z ministerstwa, czy Narodowego Centrum Kultury.

Impreza została zaplanowana na drugą połowę sierpnia 2020 roku. Puławski radni komisji kultury i promocji wyrazili zgodę (jednomyślnie), by wpisać ją do oficjalnego kalendarza wydarzeń kulturalnych miasta Puławy na przyszły rok.

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Szkoła jak Akademia Pana Kleksa

Szkoła Podstawowa nr 3 w Puławach świętowała we wtorek 14. rocznicę nadania patrona. Z tej okazji przygotowano specjalną akademię poświęconą poecie, podczas której dzieci wykonały szereg utworów inspirowanych wierszami Jana Brzechwy.

Puławska „Trójka” imię Jana Brzechwy nosi od 2005 roku. We wtorek przy ul. Jaworowej świętowano Dzień Patrona. W sali gimnastycznej dla rodziców i zaproszonych gości, w tym przedstawicieli rady miasta, zaprezentowano szereg utworów nawiązujących do twórczości

Jana Brzechwy. Dzieci przypomnieli o tym, że „dzik jest zły i ma bardzo ostre kły”, tańczyli i śpiewali „Samochwałę”, a także inne piosenki z tekstami wierszy swojego patrona. Tym samym SP nr 3 przez chwilę upodobniła się do kultowej „Akademii Pana Kleksa”. RS

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 29 listopada

Doktor Sen, horror, godz. 21.45
Jak poślubić milionera, komedia/romantyczny, godz. 19.45
Kraina Lodu 2, animowany, godz. 13.15, 17.30

Sobota, 30 listopada

Doktor Sen, horror, godz. 21.45
Jak poślubić milionera, komedia/

romantyczny, godz. 19.45
Kraina Lodu 2, animowany, godz. 10.45, 13.15, 17.30

Niedziela, 1 grudnia

Doktor Sen, horror, godz. 21.45
Jak poślubić milionera, komedia/romantyczny, godz. 19.45
Kraina Lodu 2, animowany, godz. 10.45, 13.15, 17.30

Poniedziałek, 2 grudnia

Doktor Sen, horror, godz. 21.45
Jak poślubić milionera, komedia/romantyczny, godz. 19.45
Kraina Lodu 2, animowany, godz. 15.15, 17.30

Wtorek, 3 grudnia

Doktor Sen, horror, godz. 21.45
Jak poślubić milionera, komedia/romantyczny, godz. 19.45
Kraina Lodu 2, animowany, godz.

15.15, 17.30

Środa, 4 grudnia

Doktor Sen, horror, godz. 21.45
Jak poślubić milionera, komedia/romantyczny, godz. 19.45
Kraina Lodu 2, animowany, godz. 15.15, 17.30

Czwartek, 5 grudnia

Jak poślubić milionera, komedia/romantyczny, godz. 18

Kraina Lodu 2, animowany, godz. 13.45, 16

Wieczór Kinomaniaka: O zwierzętach i ludziach, dokument, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 29 listopada

Obywatel Jones, thriller, godz. 16.30

Proceder, dramat/biograficzny, godz. 19

Sobota, 30 listopada

Proceder, dramat/biograficzny, godz. 16.30

Obywatel Jones, thriller, godz. 19

Niedziela, 1 grudnia

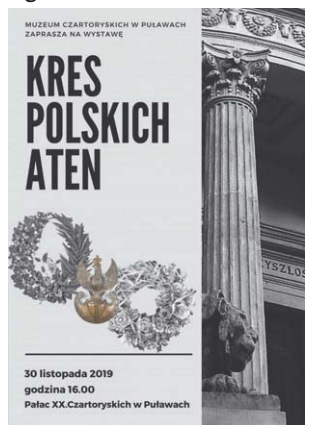
Obywatel Jones, thriller, godz. 15
Proceder, dramat/biograficzny, godz. 17.30

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

ANDRZEJKI KLUBU SENIORA Święto seniorów w Domu Chemika! 30 listopada o godz. 16 odbędzie się tam wyjątkowa zabawa andrzejkowa dla członków Klubu Seniora. Wstęp 15 zł.

KRES POLSKICH ATEN Muzeum Czarotoryskich w Puławach zaprasza na wernisaz wystawy „Kres Polskich Aten”, w ramach której zaprezentowane zostaną trzy różne ekspozycje. Ich otwarcie nastąpi 30 listopada o godz. 16.



W Muzeum Czarotoryskich zwiedzimy m.in. wystawę „Powstanie listopadowe” z kolekcji Pana Marcina Zdrojewskiego, na którą składają się pamiątki i obiekty związane z powstaniem listopadowym. Będzie można również podziwiać kolekcję dziewiętnastowiecznych wieńców pogrzebowych z krypty Czarotoryskich w Sieniawie. Trzecią wystawą będzie „Współczesna florystyka funeralna” - zgromadzone w jednym miejscu współczesne i dziewiętnastowieczne wieńce. Dodatkowo pracownice Mu-

zeum przygotowały piękny korallikowy wieniec jako hołd złożony Księżnej Izabeli.

KONCERT: WITEK MUZYK ULICY

Już 1 grudnia o godz. 18.30 w Pałacu Czarotoryskich w Puławach wystąpi jedna z najciekawszych postaci polskiej sceny muzycznej - Witek Muzyk Ulicy.

Witek Muzyk Ulicy to artysta, który po 13 latach pracy postanowił spełnić swoje marzenie i zacząć grać. Przez półtora roku występował na warszawskich ulicach i stacji metra. Dziś ma na swoim koncie występy na największych polskich scenach, a także w USA, Anglii czy Irlandii.

– Fani naprawdę mogą się z nim utożsamiać, bo mówi o problemach, które znają. Jest prawdziwy, szczerzy, pisze proste i bardzo zrozumiałe piosenki i zyskuje sympatyków z każdym dniem – przekonują organizatorzy. Witek Muzyk Ulicy wydał dwie ciepło przyjęte płyty, a obecnie pracuje nad trzecim krążkiem. Bilety na koncert kosztują 60 zł w przedsprzedaży. Wejściówki dostępne m.in. online na stronie muzykulicy.pl.



FARBEN LEHRE W PEWEKSIE

W ramach trasy koncertowej Stacja Wolność Tour 2019, 1 grudnia o godz. 19 w puławskim Klubie Peweks (ul. Centralna 1) wystąpi formacja Farben Lehre. Grupa Farben Lehre została założona w 1986 roku z inicja-

tyw Wojtka Wojdy i Marka Knapa. W 1990 roku zostali laureatami Festiwalu w Jarocinie, rok później światło dzienne ujrzała ich pierwsza płyta – „Bez pokory”.

– W ostatnich 15 latach FL zagrało ponad 1500 koncertów, co sytuuje go w gronie najczęściej koncertujących polskich (i nie tylko) zespołów – przekonują organizatorzy.

Zespół ma na swoim koncie 13 płyt studyjnych. Są znani z takich kawałków, jak „Anioły i demony”, „Dobranoc”, „Erato”, „Ferajna”. Support artystom zapewni grupa Sunsmoke. Bilety na koncert kosztują 30 zł w przedsprzedaży i 40 zł w dniu koncertu.



STAND-UP W PEWEKSIE We wtorek, 3 grudnia o godz. 19 w puławskim Peweksie z nowym programem wystąpi komik Antoni Syrek-Dąbrowski. To komik, improwizator, scenarzysta i aktor. Działalność komediową od 2010 roku. Zaczynał jako stand-upper w takich programach jak: HBO Stand-up Comedy Club, obu sezonach Comedy Central. Prezentuje: Stand-up!, Tylko dla dorosłych w TVP2 oraz Roaście Kuby Wojewódzkiego w TVN. Udało mu się również zakwalifikować do anglojęzycznego programu Stand-up Express - kolaboracji komików z całej Europy Wschodniej. W Puławach komik zaprezentuje swój najnowszy program „Kronika filmowa”. Support

zapewni mu Łukasz Kowalski. Bilety: 35 zł w przedsprzedaży i 45 zł w dniu wydarzenia. Wejściówki dostępne m.in. na platformie kupbilecik.pl.



ŚWIĄTECZNE WARSZTATY W ramach cyklu Strefa Eksperta w Bibliotece Miejskiej (ul. Głęboka 7) odbędą się świąteczne warsztaty poświęcone dekoracjom i prezentom. Zajęcia odbędą się 3 i 5 grudnia o godz. 17.

We wtorek, 3 grudnia, zorganizowane zostaną warsztaty efektywnego i oryginalnego pakowania prezentów, z kolei 5 grudnia odbędą się zajęcia dotyczące niebanalnych dekoracji świątecznych.

Spotkania poprowadzi Monika Szczupak - plastyk, mgr sztuki, a przede wszystkim artystka, która poszukuje świeżych rozwiązań i kreatywnie podchodzi do wszelkich twórczych działań.



Ilość miejsc ograniczona, zapisy: strefa.eksperta@biblioteka.pulawy.pl, 81 45 11 903 lub w Bibliotece Miejskiej.

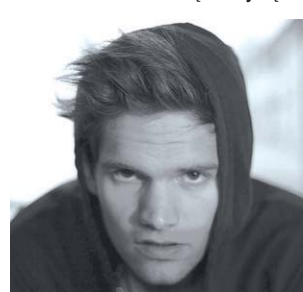
KAZIMIERZ DOLNY

NATIVE NA TRZECIM KSIĘŻYCU

W sobotę, 30 listopada o godz. 20 w bistro Trzeci Księżyc (Mały Rynek) odbędzie się koncert amerykańskiego muzyka - Native.

Native to amerykański autor tekstów i muzyk. Jego utwory cieszą się dużą popularnością w internecie, uwagę słuchaczy zdobył jego album „Ocean”, a jego singiel „Don't forget me” został wykorzystany w serialu „Shameless”.

W ramach trasy koncertowej Native przyjedzie do Kazimierza ze swoim nowym materiałem. Koncert na Trzecim Księżycu zapowiada się jako nastrojowy wieczór z kameralną muzyką.



KWIATEK CZYSTY Isa Conar będzie gwiazdą koncertu „Kwiatki czyste” w Kazimierzu Dolnym, który odbędzie się 1 grudnia o godz. 12.30 w Kościele Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny przy ul. Klasztornej 3. Izabella Konar to rodowita góralka z Sądecczyny. Grywała rock i blues rock z zespołami Matka, Alchemia i Conar. W MBP zaprezentuje utwory

z płyty „Kwiatki czyste”, które powstały w oparciu o teksty średniowieczne oraz polskiego renesansu. Podczas koncertu zostaną wykonane pieśni z płyty „Kwiatki czyste” oraz kilka psalmów w języku staropolskim i staro-cerkiewno-słowiańskim.



NAŁĘCZÓW

ANDRZEJKOWY KONCERT CYGAŃSKI

W sobotę, 30 listopada o godz. 19 w Zabytkowych Podziemiach (ul. Lipowa 27) odbędzie się Andrzejkowy Koncert Cygański z poczęstunkiem romskim. Koncert Cygański będzie obfitował w piękne stroje, melodyjną aurę i niesamowity nastrój. – Andrzejki już tuż, zima, chłód, zatem zapraszamy, aby rozgrzać po romsku serca w ten chłodny listopadowy wieczór! – zachęcają organizatorzy. Liczba miejsc ograniczona, szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 667-441-555; 665-311-222.



DAMIAN DRABIK

Makaron na jesienną chandrę

Jedzenie makaronu podwyższa poziom serotoniny. Serotonina to hormon szczęścia. Na początek grudnia mamy dla was sprawdzone przepisy na dobry makaron. Zaczynamy od barette z pesto, który bardzo lubi przyrządzać Paolo Cozza.

WALDEMAR SULISZ

Paolo Cozza, gwiazdor telewizyjnych programów „Europa da się lubić” i „Taniec z gwiazdami” w Polsce mieszka od 1995 roku. Wszystko zaczęło się od... żubrów. W 1992 roku postanowił sprawdzić, czy rzeczywiście w Białowieży żyją żubry, bo to Europejczykom nie mieściło się w głowie. – I tak wyruszyliśmy w naszą podróż. Tym sposobem odkryliśmy, że naprawdę żubry tutaj żyją, a oprócz tego Polska jest szalonym krajem, tak jak najbardziej mi się podoba – mówił w jednym z wywiadów. Dla Polski zostawił kancelarię adwokacką w Mediolanie. W Polsce poczuł się tak dobrze, że razem z przyjaciółmi reaktywował zespół muzyczny „Alpini” i zaczął śpiewać serenady. Zaczął też gotować. – Od tamtego czasu wydarzyło się sporo różnych rzeczy, ale najważniejsze to, że nadal jestem tutaj w pełni formy i zdrowia – mówi Paolo Cozza, autor książki „Włoska kuchnia na polskim stole”.

Na początek al dente

Największa rozkosz z jedzenia makaronu jest wtedy, gdy ugotujemy go al dente. Czyli tak, by był na wpół twardy, sprężysty, elastyczny. Żeby ugotować makaron tak dobry, jak we włoskiej restauracji pamiętaj o następujących zasadach. Gotuj makaron w dużej ilości wody, tak, by każde pasmo makaronu gotowało się równomiernie. Wrzucaj makaron do wrzącej, osolonej wody z dodatkiem kropki oleju i mieszaj, aby się nie posklejał. Nie łam długiego spaghetti, stopniowo go zanurzaj, układając zwoje wzdłuż ścian garnka.

Do makaronu Włosi jedzą przeróżne sosy. Najślenniej-



szy boloński robiony jest do szerokich wstążek tagliatelle. Należy wziąć cielęcinę i wieprzowina, dobrą oliwę. Do cebuli duszonej na oliwie dodaje się startą marchewkę i seler naciowy, potem mięso, wino czerwone, pomidory. Dusi się godzinami.

Barette al pesto

Składniki: 40 dag makaronu spaghetti, 60 listków bazylii, 1 literatka oliwy z oliwek, 6 łyżek parmezanu, 3 ząbki czosnku, 2 łyżki orzeszków pinii, łyżka masła.

Wykonanie: liście bazylii dokładnie umyć, zmiksować z czosnkiem i orzeszkami piniowymi, dodając dobrą oliwę. Ugotować makaron al dente. Wyłożyć na talerze, na każdą porcję makaronu nałożyć odrobinę masła oraz porcję pasty.

Bucatini z parmezanem

Składniki: 30 dag makaronu bucatini, 10 dag wędzonej szynki, 2 ostre papryczki, 2 ząbki czosnku, 1 szklanka posiekanych pomidorów, sól, pieprz, oliwa, parmezan.

Wykonanie: na rozgrzanej oliwie usmażyć szyn-

kę, dodać chilli i czosnek, zamieszać, aż zapachnie. Dodać pomidory, gotować, aż sos zgęstnieje. Wymieszać sos z gorącym makaronem.

Obok talerzy podać kawalek parmezanu i tarkę oraz buteleczkę dobrej oliwy. Dla zwolenników ostrego smaku młynek z pieprzem.

Farfale z porami

Składniki: 1 opakowanie makaronu, 2 pory, 4 ząbki czosnku, śmietana, oliwa, natka pietruszki, świeże zioła, sól, pieprz, parmezan.

Wykonanie: ugotuj makaron w osolonej wodzie z dodatkiem oliwy z oliwek. Na patelni wlać oliwę, zeszklić czosnek. Następnie dodać posiekane pory (tylko białe części). Gdy się uduszą, podlać śmietaną, doprawić ziołami, solą i świeżo zmielonym pieprzem. Gdy sos jest gorący dać posiekanej natki pietruszki i jeszcze chwilę podgrzewać. Odcedzić makaron, przełożyć na półmisek, polać sosem, posypać resztą pietruszki. Osobno podać parmezan.

Fettuccine z grzybami shiitake

Składniki: 1 paczka ma-

karonu Fettuccine, suszone pomidory w oliwie, szalotka, 3 grzyby shiitake, 3 ząbki czosnku, parmezan, świeżo zmielony pieprz.

Wykonanie: pokroić grzyby na nieduże kawałki. Pomidory w paseczki. Na oliwie przesmażyć grzyby, dodać szalotkę, po minucie pomidory, oliwę i czosnek. Dodać makaron, wymieszać i wyłożyć na talerz posypany parmezanem.

Makaron z cukinią

Składniki: 4 małe cukinie, 4 ząbki czosnku, 1 plaster wędzonego boczku, oliwa, świeża bazylia i szalwia, śmietana, parmezan, sól, pieprz, 1 opakowanie makaronu penne.

Wykonanie: cukinię umyć, pokroić w grubą kostkę ze skórką. Pokrojony w kosteczkę boczek przesmażyć na oliwie, dodać czosnek, cukinię i porwane listki ziół. Smażyć minutę na ostrym ogniu, 5 minut pod przykryciem na słabym ogniu. Posolić, zabielić 2 łyżkami śmietany, dodać trochę startego parmezanu. Wymieszać z odcodzonym makaronem. To bardzo proste i pożywne

danie jest równie smakowite po odgrzaniu.

Makaron z kurkami

Składniki: 60 dag makaronu wstążki, 20 dag kurek, 2 łyżki masła, 1 cebula, 1/3 szklanki śmietanki 18-proc., 2 łyżki kwaśnej śmietany, tarty parmezan.

Wykonanie: pokrojoną w plasterki cebulę usmażyć na maśle. Dodać kurki i dusić 10 minut. Dolać śmietanę, parmezan i dusić kolejne 10 minut, ciągle mieszając. Ugotować makaron w osolonej wodzie. Kurki doprawić solą i pieprzem, jak trzeba dolać śmietany. Dodać do odczonego makaronu. Zamiast kurek możemy użyć innych, leśnych grzybów. A nawet pieczarek czy bardzo aromatycznego bocznika.

Spaghetti ze szpinakiem

Składniki: pół opakowania makaronu spaghetti, pół kg świeżego szpinaku, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, 10 dag żółtego startego sera, oliwa, gałka muszkatołowa, sól, pieprz.

Wykonanie: ugotować spaghetti. Umyty szpinak

porwać na dość duże kawałki i wrzucić na patelnię z rozgrzaną oliwą. Na oddzielnej patelni usmażyć drobno pokrojoną cebulę (na szklisto) i posiekany czosnek. Wymieszać ze sobą wszystkie składniki na jednej patelni. Posolić do smaku.

Do niedużego garnka wlać śmietanę i kilka łyżek wody. Doprowadzić do wrzenia. Wrzucić świeżo startą gałkę muszkatołową i starty ser, który musi się rozpuścić. Szpinak wymieszać z sosem, dodać makaron i jeszcze raz wymieszać. Taki sos jest znakomity nie tylko do makaronu. Spróbujcie go do włoskich kopytek gnocchi. Coś wspaniałego.

Tagliatelle z łososiem

Składniki: 25 dag tagliatelle, 2 brokuły, 15 dag wędzonego łososa w plasterach, kubeczek śmietany, 1 łyżeczka maki, sól, pieprz, świeża bazylia.

Wykonanie: ugotować makaron. W międzyczasie brokuły podzielić na różyczki i ugotować w posolonej wodzie. Koniecznie al dente. Śmietanę wlać do rondelka, dodać mąkę, gałkę, pieprz i odrobinę soli. Ostrożnie podgrzewać, ciągle mieszając. Gdy się zagotuje, zdjąć z ognia, dodać łososa pokrojonego w paski, wymieszać. Gorący makaron przełożyć do ciepłej miski, dodać porcję sosu, porcję brokułów i bardzo delikatnie wymieszać. Zsunąć z miski na talerz i posypać świeżo zmielonym pieprzem. Smacznego.

Wypasione cannelloni ze szpinakiem

Składniki: 1 opakowanie cannelloni, 40 dag szpinaku, 1 jajko, masło, 4 ząbki czosnku, gałka muszkatołowa, mleko, mąka, sól, pieprz, pół szklanki śmietany, żółty ser.

Wykonanie: rurki sparzyć, osączyć. Na maśle udusić posiekany szpinak z czosnkiem, dodać startą gałkę, sól, pieprz. Jajko rozkłócić, dodać odrobinę mleka i maki, wlać do szpinaku, wymieszać, następnie nałożyć w cannelloni. Ułożyć w naczyniu żaroodpornym, posypać żółtym serem i polać śmietaną. Kto lubi, może do śmietany dodać przecier pomidorowy. Zapiec.

W kuchni królowej Bony

Często podróżowała traktem litewskim. Królowa Bona wraz z Zygmuntem Starym gościła na zamku w Janowcu nad Wisłą. W królewskim orszaku musieli gościć Włosi.

Byli aptekarzami, złotnikami, malarzami. A nawet burmistrzami. Na Lubelszczyźnie zjawili się w ślad za

księżniczką Boną Sforcą, która w polskiej kuchni zrobiła rewolucję. Jaką?

Włoska księżniczka lubiła odkrywać nowe smaki. Nie wystarczyły jej mięsa, od których ugiął się stół. Kiedy została królową, wprowadziła do Polski swoich kucharzy, którzy zaczęli stosować migdały, orzeszki pistacjowe, ryż, daktylę,

cytrysy i granaty. A mięsa doprawiać sosem z białego wina, octu jabłkowego, imbiru i goździków. Na deser podawali marcepany: pastę z mielonych migdałów wymieszanych z cukrem.

We włoskim przepisie z XV wieku na doskonały aromatyczny sos możemy przeczytać, że należy wziąć goździki, cynamon

i kardamon, dodać pieczone orzechy laskowe, ubić w móżdziejku, wymieszać z miąższem chleba i cukrem i dodać ocet. Taki sos dodawało się do wszelkich pieczeń.

Włoska kuchnia lubowała się w przyprawach, którymi obficie doprawiano mięso i ryby. Powód był natury medycznej – przypraw używa-

no w celu ułatwienia trawienia mięsa. Wiele przypraw miało właściwości antyzapalne. Niektóre potrafiły likwidować rozwijające się w żywności bakterie i grzyby.

Do orientalnych, korzennych przypraw włoscy kucharze dołączyli włoski koper, miętę, szalwię, rozmaryn, oregano, tymianek,

koper, bazylię i szalotkę. Oraz warzywa: por, szpinak, bób, szparagi, karczochy, kabaczki, melony i bakłażany. Oraz groch, fasolę, ciecierzycę, soczewicę, pomidory i chili. To była prawdziwa rewolucja. Mikołaj Rej łapał się za głowę, a Włosi byli w szoku, że Polak zjada mięsa za dziesięć Włochów.

PIŁKARSKA III LIGA,
GRUPA CZWARTAChelmska Chelmska
– Sokół Sieniawa 0:0

• Wisła Sandomierz

– Siarka Tarnobrzeg 2:0

(Zawisła 67, Brągiel 85)

• Wólczanka Wólka Peł-

kińska – Hutnik Kraków

0:0 • Podhale Nowy Targ

– Wisłoka Dębica 2:1

(Dynarek 23-z karnego,

Hruska 32 – Wrzosek 90)

• Podlasie Biała Podla-

ska – Korona II Kielce

0:2 (Rogoziński 67, Mi-

letić 75) • Avia Świdnik

– KSZO 1929 Ostrowiec

Świętokrzyski 1:2 (Głaz

8 – Kaczmarek 18, Wo-

rach 30) • Orleńta Spo-

mlek Radzyń Podlaski

– Hetman Zamość 1:2

(Nowak 16 – Myśliwiec-

ki 73-z karnego, 82) •

Motor Lublin – Stal Kra-

śnik 2:1 (Łukasik 5, Śwę-

drowski 17 – K. Król 21).

1. Korona II 18 33 37-25

2. Hutnik 18 33 32-26

3. Motor 18 33 29-16

4. Wólczanka 18 32 26-16

5. Stal 18 27 26-17

6. Wisłoka 18 27 22-13

7. Avia 18 27 26-27

8. Siarka 18 27 27-22

9. Wisła P. 18 26 20-19

10. Podhale 18 25 27-22

11. Sokół 18 25 17-17

12. Wisła S. 18 24 23-18

13. KSZO 18 24 19-18

14. Hetman 18 21 22-25

15. Jutrzenka 18 16 13-27

16. Orleńta 18 15 12-22

17. Chelmska 18 11 12-28

18. Podlasie 18 8 19-51

7-8 marca 2020: Motor

– Chelmska • Stal – Or-

leńta • Hetman – Avia •

KSZO – Podhale • Wisłoka

– Wólczanka • Hutnik

– Podlasie • Korona II

– Wisła S. • Siarka – Ju-

trzenka • Wisła P. – Sokół.

• Wólczanka • 8 bramki

– Paweł Myśliwiecki (Het-

man), Michał Paluch (Mo-

tor) • 7 bramki

– Bartłomiej Buczek

(Sokół Sieniawa), Kamil

Oziemczuk (Hetman Za-

mość), Krzysztof Świątek

(Hutnik Kraków), Paweł

Zabielski (Podlasie Biała

Podlaska), Krzysztof Za-

wisłak (Wisła Sando-

mierz).

• 16 bramki – Krzysztof

Ropski (Siarka) • 14 bra-

mek – Rafał Król (Stal) •

12 bramki – Wojciech

Białek (Avia) • 9 bramki

– Krzysztof Pietluch (Wól-

czanka) • 8 bramki

– Paweł Myśliwiecki (Het-

man), Michał Paluch (Mo-

tor) • 7 bramki

– Bartłomiej Buczek

(Sokół Sieniawa), Kamil

Oziemczuk (Hetman Za-

mość), Krzysztof Świątek

(Hutnik Kraków), Paweł

Zabielski (Podlasie Biała

Podlaska), Krzysztof Za-

wisłak (Wisła Sando-

mierz).

• 16 bramki – Krzysztof

Ropski (Siarka) • 14 bra-

mek – Rafał Król (Stal) •

12 bramki – Wojciech

Białek (Avia) • 9 bramki

– Krzysztof Pietluch (Wól-

czanka) • 8 bramki

– Paweł Myśliwiecki (Het-

man), Michał Paluch (Mo-

tor) • 7 bramki

– Bartłomiej Buczek

(Sokół Sieniawa), Kamil

Oziemczuk (Hetman Za-

mość), Krzysztof Świątek

(Hutnik Kraków), Paweł

Zabielski (Podlasie Biała

Podlaska), Krzysztof Za-

wisłak (Wisła Sando-

mierz).

• 16 bramki – Krzysztof

Ropski (Siarka) • 14 bra-

mek – Rafał Król (Stal) •

12 bramki – Wojciech

Białek (Avia) • 9 bramki

– Krzysztof Pietluch (Wól-

czanka) • 8 bramki

– Paweł Myśliwiecki (Het-

man), Michał Paluch (Mo-

tor) • 7 bramki

– Bartłomiej Buczek

(Sokół Sieniawa), Kamil

Oziemczuk (Hetman Za-

mość), Krzysztof Świątek

(Hutnik Kraków), Paweł

Zabielski (Podlasie Biała

Podlaska), Krzysztof Za-

wisłak (Wisła Sando-

mierz).

• 16 bramki – Krzysztof

Ropski (Siarka) • 14 bra-

mek – Rafał Król (Stal) •

12 bramki – Wojciech

Optymizm
na koniec rundy

PIŁKA NOŻNA Trzy mecze, komplet dziewięciu punktów i bilans bramkowy 6-0. Nowy trener Wisły Mariusz Pawlak nie mógł sobie chyba wymarzyć lepszego początku pracy w Puławach. Dzisiaj Duma Powiśla zagra jeszcze na koniec roku w Pucharze Polski z Motorem Lublin

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwsze minuty meczu z Jutrzenką to kilka akcji gospodarzy, ale kilka wrzutek to wszystko na co pozwolili podopieczni trenera Pawlaka. Goście powoli przejmowali inicjatywę. W 25 minucie po akcji Krystiana Putona i Macieja Wojczuka ten drugi powinien dać Wiśle prowadzenie. Były napastnik Motoru, czy Orleńta Spomlek strzelił jednak nad poprzeczką. Później Wojczuk, Puton, a także Karol Barański mieli swoje szanse jednak także pudłowali

Już w 50 minucie bardzo dobrze zachował się Wojczuk. Najpierw na skrzydle z łatwością ograł jednego rywala. W polu karnym nie zablokował go drugi, a zawodnik Dumy Powiśla zagrał wzdłuż szesnaście, gdzie idealnie na piłkę nabiegał Michał Zuber. „Zubi” bez problemów kopnął do pustej bramki i zrobiło się 0:1.

W 67 minucie przyjezdni byli już bardzo blisko trzeciego zwycięstwa z rzędu. Dawid Chudyba zagrał w pole karne do Putona, ten odegrał do Łukasza Kacprzyckiego, który czubkiem but „dziubnął” piłkę do siatki. Gospodarze jeszcze nie mieli jednak zamiaru rezygnować i parę razy postraszyli Pawła Sochę. W doliczonym czasie gry Wisła ustaliła jednak wynik na 0:3. Puton dośrodkował z rzutu rożnego, a rezerwowi Rafał Kiczuk idealnie uderzył głową.

– Ta pierwsza, wiosenna kolejka była dla nas bardzo

ważna. Pomysł był tylko na zwycięstwo. Mój zespół stworzył kilka dobrych sytuacji, ale zabrakło skuteczności, zwłaszcza w pierwszej połowie. Po pierwszej rundzie mieliśmy zbyt mało punktów, dlatego liczyliśmy na trzy w meczu z Jutrzenką. Wiemy, że w tej drużynie są zawodnicy, którzy potrafią grać w ataku pozytywnym. Dlatego musieliśmy znaleźć sposób, żeby wyeliminować ich atuty. Gratuluję mojemu zespołowi – ocenił po meczu trener Mariusz Pawlak.

Teraz przed Mateuszem Pielachem i spółką derby z Motorem. Tym razem w ramach okręgowego Pucharu Polski. To spotkanie zostanie rozegrane już dzisiaj o godz. 17 na Arenie Lublin. W lidze Duma Powiśla przegrała na tym stadionie aż 1:4. Czy teraz uda się zrewanżować? Przekonamy się wieczorem. Gospodarze także złapali ostatnio formę, bo wygrali cztery ostatnie spotkania.

Jutrzenka Giebułtów – Wisła Puławy 0:3 (0:0)

Wisła pod wodzą Mariusza Pawlaka wygrała wszystkie trzy mecze

Bramki: Zuber (50), Kacprzycki (67), Kiczuk (90+6).

Jutrzenka: Iliński – Romuzga, Zieliński, Michalec, Bizoń, Majcherczyk, Suwała (46 Wojtaszek), Domaradzki, Kawa (76 Wcisło), Litewka (70 Zawadzki), Baławender.

Wisła: Socha – Wolanin, Pielach, Rogala, Barański (80 Pigiel), Chudyba (83 Bernat), Kobiółka (86 Kiczuk), Zuber, Kacprzycki (75 Zmorzyński), K. Puton, Wojczuk (58 Stanisławski).

Sędziował: Adam Jamka (Kielce).

PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

12. kolejka: Orlen

Wisła Płock – Zagłębie

Lubin 28:22 • NMC

Górniki Zabrze – SPR Stal

Mielec 30:22 • PGE VIVE

Kielce – KS Azoty Puławy

34:31 • KPR Gwardia

Opole – Piotrkowianin

Piotrków Trybunalski

29:26 • Energa MKS Ka-

lisz – Chrobry Głogów

31:26 • Torus Wybrzeże

Gdańsk – MMTS Kwid-

zyn 26:22 • Grupa Azoty

Tarnów – Sandra Spa

Pogoń Szczecin 22:28.

13. kolejka: Piotrkow-

ianin – PGE VIVE

Kielce 35:42 • Zagłębie

Lubin – Torus Wybrzeże

Gdańsk 24:19.

1. Orlen Wisła 12 36 350-253

2. PGE Vive 13 36 466-319

3. Górnik 12 30 346-303

4. Gwardia 12 26 345-326

5. Azoty 12 22 350-322

6. Kalisz 12 21 324-327

7. Pogoń 12 18 318-335

8. Zagłębie 13 15 343-374

9. Wybrzeże 13 15 317-368

10. Chrobry 12 10 312-334

11. Piotrkowianin 13 9 358-380

12. MMTS 12 9 281-330

13. Tarnów 12 8 282-358

14. Stal 12 3 290-353

30 listopada: Pogoń

– Górnik • MMTS – Tar-

nów • Azoty – Kalisz •

Stal – Gwardia • Chrobry

– Orlen Wisła

• 80 bramki – Mateusz

Wróbel (Torus Wybrzeże

Gdańsk) • 75 bramki

– Patryk Mauer (Gwardia

Opole) • 64 bramki

– Błaż Janc (PGE Vive

Kielce) • 61 bramki

– Antoni Łangowski

(Azoty Puławy) • 57 bra-

mek – Kirył Kniazeu

(Energa MKS Kalisz),

Piotr Rybski (Sandra

Pogoń Szczecin).

To już koniec europejskiej przygody



PIŁKA RĘCZNA W tym sezonie Azoty Puławy nie zagrają w fazie grupowej Pucharu EHF. Drużyna Michała Skórskiego wygrała co prawda rewanż z Gwardią Opole 29:28, ale ten wynik nic gospodarzom nie daje. Rywale w pierwszym starciu byli lepsi o dwie bramki i to oni grają dalej

Gospodarze musieli odrabiać straty, ale początek zawodów był wyraźnie lepszy dla Gwardii, która szybko odskoczyła na trzy trafie-

Azoty muszą się już skupić tylko i wyłącznie na walce w PGNiG Superlidze

nia. Po kwadransie było 4:6, ale na szczęście błyskawicznie podopieczni trenera Skórskiego doprowadzili do remisu. Kolejne fragmenty zawodów to wymiana ciosów, ale w ostatnich sekundach na 12:13 rzucił Karol Siwak.

Druga połowa? Zacięta walka, a wynik często oscylował wokół remisu. Gwardia kilka razy obejmowała prowadzenie, ale góra dwubramkowe. W 49 minucie wreszcie to Azoty znalazły się w lepszej sytuacji. Po celnym rzucie Wojciecha Gumińskiego zrobiło się 24:23. Niestety, po chwili znowu sytuacja się odwróciła, bo było 24:25.

Puławianie do końca się jednak nie poddawali i wydawało się, że jakimś cudem odrobą straty. W 60 minucie byli o włos od awansu, bo prowadzili 29:27 i brakowało im już tylko jednego trafienia. W tym momencie to rywale mieli jednak rzut karny. Wojnę nerwów wytrzymał Patryk Mauer i jego gol numer 28 zapewnił ekipie z Opola występy w fazie grupowej Pucharu EHF. A Paweł Podsiadło i jego koledzy muszą obejść się smakiem. Pojawiły się nawet informacje, że posada trenera Skórskiego jest zagrożona. Jeżeli jego podopieczni szybko nie poprawią wyników

może dojść do zmiany na ławce.

A już w sobotę Azoty wrócą do walki o ligowe punkty. Ich rywalem będzie MKS Kalisz. Spotkanie w hali MOSiR rozpocznie się o godz. 17.

– To był nasz trzeci pojedynek w 1,5 tygodnia i znowu okazaliśmy się gorsi. Próbowaliśmy po każdym meczu wyciągać wnioski. Wiedzieliśmy, że podchodziliśmy do spotkania z minus dwoma bramkami i że musimy gonić. Niestety, nie udało się. Zrobiło się 3:0 dla Gwardii i musimy uznać ich wyższość. Brązowy medal w poprzednim sezonie dla Opola nie był przypadkiem – ocenia na

klubowym portalu Dawid Dawydzik. – Odpadamy z pucharów, ale teraz musimy się skupić na lidze. Teraz Kalisz to nasz główny cel i musimy wygrać w rundzie zasadniczej wszystko co się da. A w fazie play-off walczymy o powrót na pudło – dodaje zawodnik ekipy z Puław. (ŁUKISZ)

Azoty Puławy – Gwardia

Opole 29:28 (12:13)

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Szyba 4, Gumiński 4, Seroka 4, Podsiadło 3, Rogulski 3, Łangowski 2, Przybylski 2, Moryn 2, Dawydzik 2, Jarosiewicz 2, Kowalczyk 1, Grzelak, Kasprzak.

Gwardia: Malcher, Zembrzycki – Zarzycki 5, Kawka 5, Mokrzycki 4, Mauer 4, Lemaniak 3, Milewski 2, Działakiewicz 2, Siwak 1, Jankowski 1, Morawski 1, Klimkow, Zieniewicz, Skraburski.

DZIEJE PUŁAW (19)

Romanse Księżnej Izabeli (1)



DERNATOWICZ MARIA, PORTRET FAMILII, WARSZAWA 1974, IL. 39

**Elżbieta z Czartoryskich
Lubomirska**

W życiu księżnej Izabeli Czartoryskiej miały miejsce momenty, które dzisiaj jedni nazwaliby czymś normalnym, a drudzy – zdradą małżeńską. Jak było to przyjmowane w czasach i w środowisku księżnej?

W epoce poprzedzającej okres dorosłości właścicielki Puław wierność małżeńska mężczyzn była dość problematyczna i nie przywiązywano do niej większej wagi. Natomiast zdrada ze strony żona należała do wyjątków i spotykała się z jednoznacznym potępieniem. Nie oznacza to oczywiście, że brak dotrzymania wierności ślubowanej przy ołtarzu nie występował, szczególnie w sferach dworskich i światowych. Łukasz Górnicki, pisarz z przełomu XVI i XVII wieku, nawet zachęcał wędrówki, wydane wbrew swojej woli za męża do używania świata:

„Nie cierp tego, co cię boli,
Ślubiałś mu po niewoli.
Ojciec, matka gwałtem
chciała,
Abyś tego męża miała;
Tyś się też inaczej czuła;
Ręce, nie myśl, wiąże stuła.
A tak wolnie zażyj świata,
Nim przyjdą surowe lata”.

Rozprężenie obyczajów czasów saskich przyniosło nową modę: zdradę małżeńską, mającą charakter towarzyski, która była praktykowana dość jawnie w sferach, które zerwały z dawnym pojmowaniem tradycyjnej etyki. Wiek XVIII przyniósł upowszechnienie mody na wierność kobietą, która pod koniec stulecia przybrała rozmiary psychozy masowej.

Księżna Izabela Czartoryska w pełni przyjęła tę metodę. Była przecież nieodrodną przedstawicielką swojej epoki. W jej sieci wpadł między innymi wielki znawca wdzięków kobiecych, Stanisław August Poniatowski. Jak wspomina ówczesny stolnik litewski,

a od 1764 r. król polski, został przez księżną sprowokowany. Zanim, jednak opowiemy o tej prowokacji, wyjaśnijmy jej tło, spoczywające w konflikcie księżnej Izabeli z Flemingów Czartoryskiej z księżną Elżbietą z Czartoryskich Lubomirską.

Izabela Fleming w wieku piętnastu lat, z woli rodziny i chęci połączenia majątków Flemingów i Czartoryskich, wyszła za mąż za księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego. Od chwili ujawnienia tej decyzji jej zdecydowaną przeciwniczką stała się siostra przyszłego pana młodego, Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska. Powszechnie wypowiadała się o przyszłości bratowej z nienawiścią, przypisując jej najgorsze wady. Według niej Izabela unieszczęśliwi nie tylko męża, ale całą rodzinę Czartoryskich.

Jakie były przyczyny tak ostro manifestowanej niechęci? W ich określeniu nie ma zgodności. Mogła to być chęć przeciwstawienia się woli ojca. Może przyczyną była siostrzana miłość? Co złośliwi podejrzewali, że Elżbieta kocha się w swoim bracie. W każdym razie opoentka krzyczała, że przyszły poważny kandydat na króla Polski winien poślubić jedynie księżniczkę krwi.

Izabela Fleming rzeczywiście odbiegała od tej wizji. Kiedy późną wiosną 1761 r. w Wołczynie pojawiła się epidemia ospy, przebywająca tam Izabela zaraziła się. Wprawdzie przebieg choroby nie okazał się groźny, ale wystąpiły normalne jej skutki, bardzo nieprzyjemne dla młodziutkiej narzeczonej. Krosty pozostawiły trwałe blizny, które – jak liczone – z czasem miały się zatrzeć. Wtedy jednak wywołały widok odrażający. Izabeli wypadły włosy. Pocięsza-



DERNATOWICZ MARIA, PORTRET FAMILII, WARSZAWA 1974, IL. 54

Stanisław August Poniatowski

no się, że odrosną równie gęste i równie czarne. Jednak w dniu ślubu musiała ukrywać pod peruką prawie łysą czaszkę. Adam Kazimierz przyjmował to wszystko ze spokojem. Natomiast Elżbieta jeszcze w ostatniej chwili zademonstrowała swój gniew, żal i sprzeciw. Kiedy młodzi, podczas uroczystości ślubnych, zbliżali się do ołtarza, podbiegła do brata i zaczęła go ścisnąć i głośno płakać. Jednak, żadne wybryki Elżbiety Lubomirskiej nie mogły odwrócić biegu historii.

Adam Kazimierz był zbyt dobrze wychowany, by kiedykolwiek dać odczuć żonie niechęć do niej, jaką wzbudzała w nim przed ślubem i w pierwszym okresie małżeństwa starał się traktować ją z wyszukaną uprzejmością, jednocześnie widując jak najradziej. Kolejne dni miały więc młodej żonie w szarości i monotonii. Jedynym światłem w tunelu była teściowa. Zofia z Sieniawskich Czartoryska lubiła synową. Dlaczego? Może dlatego, aby jej wynagrodzić fakt, że rodzona córka nie znosi bratowej. Zofia starała się wpoić w Izabelę przekonanie, że pozycja Adama Kazimierza jest zbyt wysoka, aby podlegać jakiegokolwiek krytyce. W ten sposób w poczynaniach Izabeli zaczęła kielkować pewność siebie, co pomagało znosić wybryki szwagierki oraz obojętność męża.

Młodzi wiele podróżowali. To zbliżało ich do siebie. Adama Kazimierza bawiła naiwność żony. Z natury lubi pouczać. Żonie rodził, jak ma się zachować, co przeczytać. Izabela, choć bardzo niechętnie, przyjmowała te rady. Stopniowo Adam Kazimierz w postrzeganiu Izabeli, zmieniał się z podziwianego w dzieciństwo wujka, z obojętnego męża,

w miłego towarzysza podróży, wspaniałego przewodnika. Zrozumiała, dlaczego był nazwany „najmilszym kawalerem Europy”.

Konflikt z Elżbietą Lubomirską oraz oziębłość Adama Kazimierza spowodowały, że Izabela Czartoryska zaczęła szukać przyjaznej duszy, która ją wysłucha, zrozumie i pocieszy. Takim obrońcą stał się skromny wówczas stolnik litewski, Stanisław August Poniatowski, kochanek wielkiej księżny Katarzyny w Petersburgu, a w kraju – swej kuzynki Elżbiety Lubomirskiej. W swych pamiętnikach napisał:

„Jej (to jest Elżbiety – przyp. A.T.) obraz i uczucie, jakie we mnie budziła znajdowało zawsze miejsce w moim sercu, jeżeli nie obok, to tuż za uczuciem, jakie miałem dla wielkiej księżnej. (...) Czuliśmy ku sobie największą sympatię; ta zmieniła się powoli w ścisłą a tkliwą przyjaźń i przez długie bardzo lata była najśłodszym nawyknięciem mojego serca”.

To rozmiłowanie nie przeszkadzało Stanisławowi Augustowi mieć cały szereg kochanek, w tym księżną Izabelę Czartoryską. Jak twierdził, to żona cioteczne go brata go sprowokowała. Kiedy pewnego dnia niespodziewanie wszedł do pokoju księżnej zastał ją piszącą pudrem na zwierciadle jego inicjały. Powiedziała wówczas:

„Jeżeli byś nawet własnej dla mnie nie miał skłonności, powinieneś przynajmniej przez wdzięczność kochać mnie cokolwiek”.

To nie był jeszcze romans. Dlaczego wybór Izabeli padł na Stanisława Augusta? Czyżby jej wyrachowanie podpowiadało jak najboleśniej ugodzić Elżbietę Lubomirską? A może wybór ten stanowił zrozumienie obowiązującej wówczas zasady kobiecego powodzenia,

zgodnie z którą dama mająca u swych stóp mężczyznę, o którego walczyły inne kobiety, dowodzi wszystkim swojej wartości, stając się przy tym obiektem za zazdrości i marzeń. Jak pisze Marta Dernałowicz w swej książce „Portret Familii”:

„Czasem zapomniala, jednak o wszystkich rachubach: gdy patrzyła na twarz stolnika, gdy słuchała jego dźwięcznego głosu. Nie okazał jej nigdy lekceważącego pobażania, rozmawiał z nią serio. Czekala na jego odwiedzin, dzień bez niego wydawał się pusty, tygodnie rozłąki wlokły się nieznosnie. (...) On też zaczął szukać jej towarzystwa”.

Za początek romansu, kiedy to – zgodnie z doniesieniami „Wiadomości Warszawskich” obustronna sympatia przerodziła się w miłość, przyjmują niektórzy dzień 19 listopada 1765 r. Wtedy „...w dzień imienin Elżbiety i Izabeli przypadały imieniny trzech najznakomitszych osób królewskiego domu, jako to: JW. Branieckiej, hetmanowej wielkiej koronnej i kasztelanowej kinkowskiej, JO księżnej Lubomirskiej i JO księżnej Czartoryskiej, generałowej podolskiej”.

Postać Izabeli Czartoryskiej na imieninowej uczcie tak oto kreśli Gabriela Pauszer – Klonowska w książce „Pani na Puławach”:

„Izabela w głęboko wydekoltowanej, jak nakazywała moda, sukni z ciężkiego kwiecistego jedwabiu, tak zwanym robronie (robron – suknia kobieca szyta z ciężkich tkanin jedwabnych, rzadziej z muślinu lub perkalu, z szeroką spódnicą rozpiętą na rogówce, czyli konstrukcji 2-8 kręgów jiszbiszowych, Zana w modzie francuskiej od XVIII w. i wykorzystywana także w Polsce do końca tego wieku, jako suknia dworska lub balowa – przyp. A.T.) na trzech rogówkach, strojnej

Izabela z Flemingów Czartoryska

u stanika w gazę białą, lekką, ale gęsto marszczoną, z rękawami zdobnymi w potrójne angażanty, czyli koronkowe mankiety, ze złotym przewiązaniem w talii z brylantowym okręcikiem skrzącym się w misternie ułożonych ciemnych włosach, cała też skrzyła się radością i pustotą”.

Tak rozpoczął się romans całkiem intymnej natury. Adam Kazimierz wiedział o wszystkim i tolerował to, sprzyjał i pomagał zakochanym. Wielokrotnie osobiście odwoził żonę do zamku upewniając się uprzednio, czy nie ma tam jego siostry, księżnej Elżbiety Lubomirskiej. Królewski szambelarz, Adam Moszczyński, skomentował to w swoim pamiętniku następująco:

„Dawało to królowi do myślenia, że jego kuzyn, zabawiając się, gdzie indziej, chował, by jego żona bawiła się u króla”.

Był to dla Izabeli czas szczęścia. Czuła się kochana. Adoracja innych mężczyzn podnosiła znaczenie jej kobiecych walorów. To był powszechny sposób rozumowania wielu znakomitości, dla których miłość była najważniejszym, często jedynym zajęciem.

W marcu 1768r. Izabela Czartoryska powiła córkę, która otrzymała imię Marii Anny. Złośliwa ulica warszawska nadał dziewczynce przydomek „Ciolkówna”. Przewiskiem „Ciolek” obdarzyli osobę króla przeciwnicy Stanisława Augusta. Ile było prawdy w tym posądzeniu? Adam Kazimierz od roku przebywał poza krajem. Zażyłe stosunki Izabeli z Stanisławem Augustem usprawiedliwiały podejrzenia, że Maria Anna była dzieckiem króla.

ANDRZEJ TOŁPYHO
● ZA TYDZIEŃ:
ROMANSE KSIĘŻNEJ IZABELI (2)